PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

31	P.	Sylwestra pap.
		STYCZEŃ. 1870.
1	S.	Nowy Rok. Miecz.
2	N	p. N. R. Makarego
3	P.	Daniela pr.
4	W	Tytusa b.
5	Ś.	Telesfora m.
6	Cz	Trzech Króli

Długość dnia
Dnia 1. god. 6 m. 2.
„ 5. „ 8 „ 0.

Wschód słońca:
31) g. 8 m. 26. 6) g. 8 m. 6.

Nów w niedzielę
2 stycznia g. 1 m. 13 rano



1869.
d. 31. Grudnia.

ROLNIK
wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.
W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie.
Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni.
Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,
Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 53.

Od Redakcyi.

Szanowni Czytelnicy!

Z tym numerem kończy się pierwszy rok istnienia Rolnika. Przy końcu zatém tego roku odzywamy się do Was, aby zdać sprawę z pracy naszéj. Rok, którego ostatnie chwile dobiegają już końca, ciężkim był bez wątpienia dla niejednego z Was, ciężkim on był także dla redakcyi, która pomimo najgorliwszéj pracy i najszczerszych chęci niejednę gorzką i bolesną spędzić musiała chwilę. Prawdziwa i szczera miłość dobra ogółu, którą pałamy, żywa nasza wiara, która nas ożywia, i silna nadzieja lepszéj przyszłości, jaką przejęci jesteśmy, dodawała nam sił do zwalczenia przeszkód, o jakie nam potrącać przychodziło, i dodawać będzie otuchy w pracy naszéj dalszéj.

Jeżeli zaś usiłowania nasze nie osiągnęły pomyślnego skutku, jeżeli i przyrzeczenie nasze, które przy pierwszém naszém wystąpieniu wypowiedzieliśmy, nie ziściły się w całéj pełni, nie kładzcie tego, Szanowni Czytelnicy, na karb braku dobréj woli naszéj, lecz raczcie przypisać okolicznościom nam nieprzyjaznym, szczególnie zaś szczupłéj stosunkowo liczbie przedpłacicieli na pismo nasze.

Praca — oświata ludowa — dobrobyt ogółu — oto podstawy, na których się opiera prawdziwy postęp społeczny — oto żywotne i twórcze siły narodu. Te siły wzmocnić i do czynu pobudzić jest zadaniem pisma naszego, które wierne programowi swemu nadal wychodzić będzie. Wyrażając dzięki wszystkim, którzy pismo nasze zasilali dotąd pracami swemi, którzy starali się o jego rozszerzenie, wzywamy do przedpłaty na rok nowy, i prosimy wszystkich przyjaciół Rolnika, aby raczyli i nadal nietylko wspierać go pracami swemi, ale także przyczynić się życzliwie do powiększenia liczby czytelników.

Ufni w dobre chęci i czynne współczucie kochanych braci naszych, pocieszamy się nadzieją, że słowa nasze trafią do ich serc pełnych miłości braterskiéj i ziemi naszéj.

Redakcya Rolnika.

Hej panowie gospodarze, ukochani kmiecie,
Już nam znowu roczek minął na tym bożym świecie,
Już nam znowu roczek minął i nigdy nie wróci,
O rok jeden znów na świecie żyć będziemy króciéj.

Hej panowie gospodarze po dawnym zwyczaju
Ludzie sobie dziś winszują w całym polskim kraju,
A i ja téż wasz przyjaciel, szlę wam winszowanie,
By tak było jak wam życzę, daj Wszechmocny Panie!

Daj nam Boże dożyć w zdrowiu, aby Polska miła,
Nasza matka ukochana, raz szczęśliwa była,
By się od niéj odczepiły raz już wszystkie licha,
Aby kwitła w Bożéj łasce radośna i cicha!

Aby Polsce za cierpienia Bóg nie szczędził płacy,
W jasnéj doli, w dobréj woli, by żyli Polacy;
Kędy nasze pola kwitną, nasze rzeki płyną,
Niech tam wszędzie utrapienia przepadną i zginą!

Rolnik życzy wam panowie z serca złotéj doli,
Szczęścia w chacie, grosza w kabzie i chleba na roli.
Niech wam zboże rośnie hoże w nieprzebrane ziarna,
Niech wam praca wciąż popłaca, niech nie będzie marna!

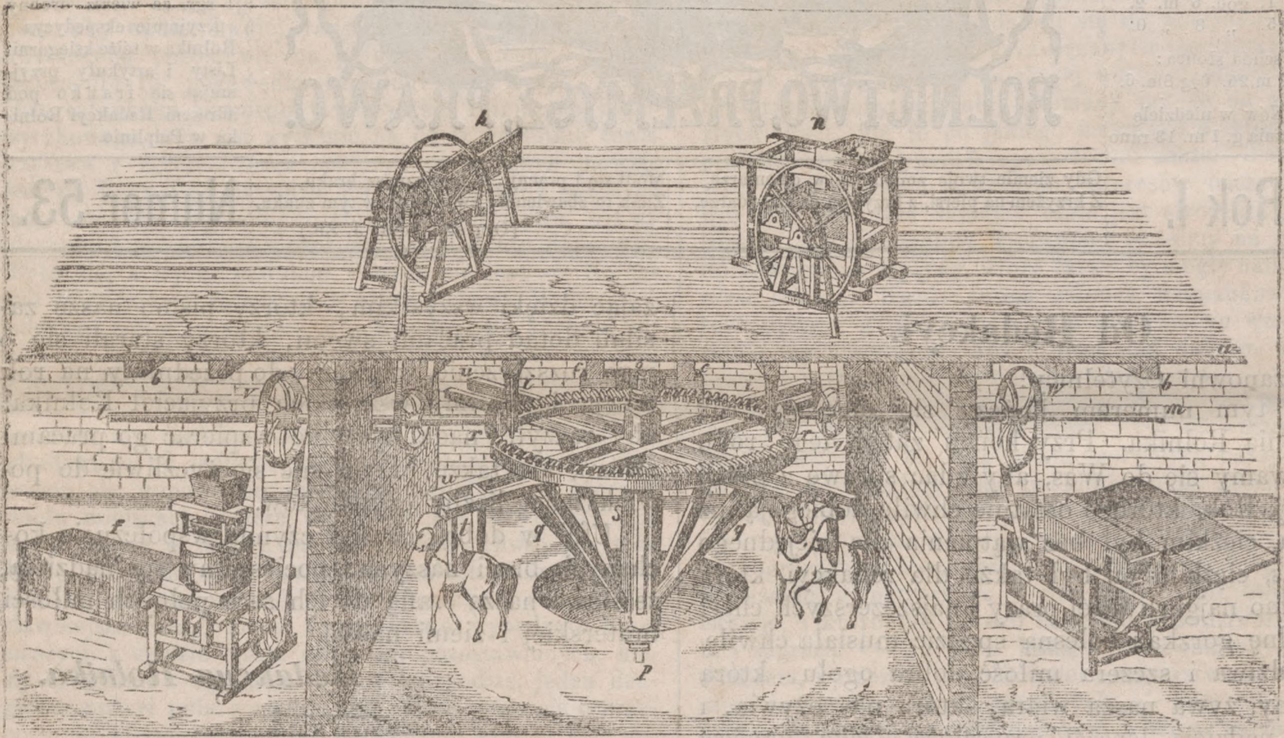
Byście na wiek zapomnieli smutku i zgryzoty!
Aby nędzy nic nie było a dużo ochoty,
Dużo szczęścia, dużo zdrowia i nie skąpo chleba,
Rozum w głowie, Pan Bóg w sercu, czegóż więcéj trzeba?

By wam dziatki się chowały zdrowiutkie i całe
Wam w starości na pociechę, a Bogu na chwałę,
Wam w starości na pociechę, na pomoc w siwiznie,
Na pożytek dobrym ludziom, ratunek ojczyznie!

Niech was Jezus błogosławi nowonarodzony,
Za co chwała niech Mu będzie zawsze z waszéj strony,
By nie było lepszych w świecie jak polscy rolnicy,
Życzy z serca głębokiego *T. Jacek z Lipnicy.*

Maneż górny stały.

Fig. 56.



Maneże górne, stałe, mają w porównaniu z maneżami leżącemi i przenośnemi, pewne wielkie zalety i korzyści, które koszt na ten cel wyłożony sowicie wynagradzają. Zbudowane daleko silniéj, związane w całości i pojedyńczych częściach z budynkiem, poruszane jednostajniéj, a do tego na wpływ bezpośredni zmiennego powietrza niewystawione, są one daleko trwalsze; mając zaś z tychże powodów ruch regularniejszy, a siłę czynną bezpośrednią i zwięźle działającą na siłę oporu, w ogóle mniéj wystawione na zbaczania i tarcia części składowych, stosunkowo daleko mniejszéj wymagają siły, albo téż przy téj saméj daleko większy wywierają skutek. I tak np. siła czterech koni, potrzebna w maneżu leżącym do poruszania odpowiedniéj młockarni, użyta do maneża górnego, stałego, porusza z łatwością nietylko takąż młockarnią, ale także razem i równocześnie sieczkarnią lub inne machiny lżejsze.

Rycina powyższa daje obraz maneżu górnego, stałego, połączonego przez pasy z czterema machinami, z których dwie, t. j. młockarnia *k* i młynek żarnowy *f* stoją na poziomie, a dwie inne, t. j sieczkarnia *h* i gniotownik *n* na górném piętrze odpowiedniego budynku. Budynek taki, murowany albo téż w ryglówkę postawiony w rozmiarach celowi, a mianowicie wielkości i ilości machin odpowiednich, winien mieć oddział na maneż i tór dla koni przeznaczony, na rycinie oddzielony dwiema ścianami *dd* i *dd* wielkości przynajmniéj 24—28 stóp w kwadrat, wysokości zaś od poziomu aż do belki od 16—20 stóp. Maneż sam składa się z stojącego pionowego wału drewnianego *s* i osadzonego na nim wielkiego koła skośnego czyli konicznego, które to koło wraz z wałem jego stojącym za pomocą ramion krzyżowych dyszlowych *u u*, końmi obracane, obraca za sobą zazębione w niém tryby koniczne *rr*, a przez nie wały poziome czyli leżące, żelazne *l m*, na których osadzone kręgi pasowe *v x w z*, za pomocą pasów obrót swój przesyłają machinom w odpowiednich kierunkach ustawionym. Wał wielki stojący *s* jest drewniany, grubości 16—18 cali w kwadrat, wysokości 14—18 stóp, a w obydwóch końcach obręczami żelaznemi opasany, ma wprawione czpy blatowe czyli klinowe żelazne, z których dolny *p* chodzi w panwie śpiżowéj, leżącéj w żelaznem gniazdku na podmurowaniu, górny zaś *o* w podłużném łożu żelazném, przytwierdzoném z boku do

podciągu *cc* u belek tak, aby wał stał pionowo. Na krzyżach drewnianych, w odpowiedniéj wysokości na wale mocno zaklinionych i zastrzałami *q q* podpartych, leży wieniec wielkiego koła drewniany, z dwóch trzycalowych pokładów sklejony, do którego wierzchem przyśrubowane są pojedyńcze żelazne odcinki koła, tworzące razem żelazny zębaty wieniec skośny czyli koniczny. Końce ramion dyszlowych *u u* mają rodzaj hołobli wiszących, w których konie jakby w jarzmie założone są postronkami przez dolne rolki aż do górnych orczyków przechodzącemi. W zębach wielkiego koła zazębione są wierzchem małe, żelazne tryby koniczne *r r*, osadzone na poziomych wałach żelaznych, grubości 2—2½ cala średnicy lub téż grubszych drewnianych, które jednym końcem leżą w panewkach łożysk, albo też w łożach zamocowanych w ścianach murów pobocznych. Trybów konicznych i wałów żelaznych transmisyjnych może być jeden, dwa, trzy albo cztery naprzeciw siebie, stósownie do rozkładu budynku i machin w nim pomieszczonych. Machiny te, połączone przez pasy z wałami transmisyjnemi, mieszczą się albo na poziomie, jak młockarnia *k* i młynek żarnowy *f*, albo na piętrze, jak sieczkarnia *h* i gniotownik *n*. Podobnież na każdym wale transmisyjnym kilka innych kręgów pasowych założyć i temiż kilka machin rzędem obok siebie ustawionych, razem lub kolejno, obracać można.

Oprócz części drewnianych, a mianowicie grubego wału stojącego i jego zastrzałów, dostarcza fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu wszystkich innych części do maneżu należących; atoli spodnią drewnianą część wieńca wielkiego koła wtedy tylko, jeśli odległość i inne warunki transportu na to pozwalają.

	funt.
1) W maneżu wielkim, z wielkiém kołem 20 stóp średnicy mającém, wierzchnia zębata część tegoż koła waży około	1300
Tryb żelazny koniczny do niego	130
Capy dolny i górny około	220
Trzy obręcze żelazne do wału stojącego około	55
Łoża do górnych i dolnych capów, gniazdko dolne i panew śpiżowa dolna około	135
Łoże wiszące *t* do żelaznego wału transmisyjnego *l r* albo *m r* około	145
Jeden wał żelazny transmisyjny *l r* albo *m r* 2½ cala średnicy około	280
Konsola ścienna wraz z platą żelazną i panewką	125
Jeden krąg żelazny pasowy *x* 42 cale średnicy	180
Śruby różne około	180
Razem mniéj więcéj	2750

czyli około 25 cet., a cetnar oblicza się po 8½ tal.

Cały wieniec drewniany, sklejony z blochów 3 calowych waży około 690 ft., a kosztuje 50 tal.

2) W maneżu średnim z wielkiém kołem 15 stóp średnicy, wierzchnia, żelazna, zębata część tegoż koła waży około	1050
Reszta części żelaznych, mniéj więcéj jak u maneżu mniejszego	1450
Razem około	2500

czyli około 25 cet. po cenie powyższéj.

Wieniec drewniany waży około 650 ft., a kosztuje 40 talarów.

3) W maneżu małym, z wielkiém kołem 11 stóp średnicy, wierzchnia, żelazna, zębata część tegoż koła waży około	700
Reszta, a mianowicie tryb żelazny koniczny do wielkiego koła, cap dolny i górny, oraz cztery obręcze żelazne do wału stojącego, łoża do górnego i dolnego capu z dolną panwią śpiżową; 2 capy do drewnianego wału transmisyjnego, 4 obręcze do tegoż i 2 łoża do jego capów, jedno żelazne koło zębate, proste na tymże wale transmisyjnym i tryb żelazny do tegoż koła na drugim równoległym walcu żelaznym, oraz dwa żelazne kręgi pasowe na tymże, śruby itp. wszystko to waży około	1300
Razem około	2000

czyli około 20 cet., a cet. oblicza się jak wyżéj.

Wieniec drewniany do wielkiego koła waży około 500 ft., a kosztuje około 30 tal.

Nauka o procesach.

Dokończenie. (Porównaj Nr. 3. 4. 8. 13. 14. 17. 30. 31. 49. 50. 51. 52.)

Skoro przez przyjęte dowody czyny sporne zupełnie wyjaśnione zostaną, przystępuje sąd do wydania wyroku. Na ten cel wyznacza się przed kolegium sądowém, składającém się z trzech sędziów, termin tak nazwany audyencyjny, w którym w obecności stron lub ich obrońców cały stan sprawy się przedstawia; poczém sąd wydaje wyrok i takowy ogłasza. Każdy wyrok udziela sąd piśmiennie stronom, z którego się przekonać mogą, co i jak sąd postanowił względem czynów spornych, t. j. względem praw lub pretensyi przedmiotem procesu będących, i na czém postanowienie swoje oparł. Ta część wyroku, w któréj jest wyrażone postanowienie sądu co do przedmiotu sporu, nazywa się *tenorem*, osnową, ta zaś, w któréj są wyrażone powody, na których postanowienie wyroku oparte zostało, *zasadami* czyli *powodami wyroku*.

Ponieważ sądy cywilne jako ludzkie mogą być mylne, prawo uwzględniając taką możebność dozwala odwołania się od wyroku sądu niższego do sądu wyższego. Takie odwołanie nazywa się w sprawach, w których wartość przedmiotu spornego talarów 50 nie przenosi (porównaj nr. 4 Rolnika) *rekursem*, w sprawach zaś, w których wartość przedmiotu spornego tal. 50 przenosi, *apelacyą*.

Rekurs naprzeciw wyrokom sądu pierwszéj instancyi dozwala prawo w tych tylko przypadkach, jeżeli sędzia w wyroku swoim pominął t. j. nieuwzględnił ważnych twierdzeń lub dowodów do akt procesowych przez jednę z stron spór z sobą wiodących podanych, lub jeżeli powody wyroku w wyraźnéj stoją sprzeczności z ustawami prawnemi. Aby rekurs przez sąd wyższy uwzględniony został, musi być w przeciągu 6 tygodni, od dnia wręczenia wyroku rachując, sądowi pierwszéj instancyi przedłożony i uzasadniony. Wszelako założenie rekursu nie zawiesza wykonania wyroku pierwszéj instancyi, strona, która w pierwszéj instancyi uległa, może na żądanie przeciwnika zapadłemu wyrokowi uczynić zadosyć, albo sumę lub rzecz postanowieniem wyroku objętą złożyć do depozytu sądowego.

Inaczéj się rzecz ma z apelacyą. Strona która przez wyrok pierwszéj instancyi czuje się być uciążoną, może w przeciągu 6 tygodni od dnia wręczenia wyroku rachując, oświadczyć sądowi piśmiennie, że wyrokiem zapadłym zadowolnić się nie może, i że odwołuje się do sądu wyższéj instancyi. Takie oświadczenie piśmienne, które sądowi pierwszéj instancyi w czasie wyżéj wyra-

żonym wręczone być musi, nazywa się *założeniem apelacyi.* Skoro więc apelacya założoną została, obowiązana jest strona apelująca po upływie onych pierwszych 6 tygodni przesłać sądowi apelacyjnemu najpóźniéj w przeciągu 4 tygodni piśmiennie wypracowany wywód uciążliwości, który *wywodem apelacyjnym* się nazywa. Jeżeli strona apelująca proces bez asystencyi obrońcy prawa w pierwszéj instancyi prowadziła, musi postarać się o to, aby wywód apelacyjny przez obranego obrońcę prawa, legalizowany t. j. poświadczony został, albo też musi, co w ogóle najkorzystniejszą jest rzeczą, ustanowić i upoważnić obrońcę prawa nie tylko do wypracowania wywodu apelacyjnego, ale także do bronienia sprawy w instancyi apelacyjnéj.

Założona apelacya ma ten skutek, że zmienia sędziego i tamuje wykonanie wyroku w drodze apelacyi zaczepionego. Sędzia przeto, od którego odwołanie następuje, w téjże saméj sprawie daléj postępować, ani żadnego czynu z tąż sprawą połączonego aż do prawomocnego ukończenia sporu przedsiębrać nie jest mocen.

Od wyroku sądu apelacyjnego czyli drugiéj instancyi dozwala prawo odwołania się do trzeciéj instancyi, czyli sądu najwyższego. Odwołanie takie nazywa się *rewizyą,* jeżeli wartość przedmiotu sporu przewyższa sumę talarów 500 i jeżeli obydwa pierwsze wyroki zapadłe rozmaitéj są osnowy, albo *zażaleniem o nieważność wyroku zapadłego,* jeżeli pierwsze wyroki równéj są osnowy, lub jeżeli wartość przedmiotu sporu tal. 500 nie przenosi. Od różnicy tych środków prawnych zależy ich uzasadnienie i postępowanie w instancyi trzeciéj, najwyższéj.

Tak wyrok sądu niższego, od którego żadne nie zaszło odwołanie, jako też wyrok sądu najwyższego jest nieodwołalnym. Rzecz sporna uważa się *za ostatecznie osądzoną,* albowiem inaczéj byłyby spory nie skończone. Skutkiem tego spór ukończony przez strony spór ze sobą wiodące w tymże samym przedmiocie podnoszonym być nie może, jeżeliby zaś był rozpoczętym, natenczas Powód przez proste wniesienie zarzutu ze strony pozwanego, że sprawa ta poprzednio już ostatecznie osądzoną została, z żądaniem swojém oddalony zostaje.

Aczkolwiek sprawa osądzona uważa się za niewzruszoną, przecież gdy celem postępowania sądowego jest, aby każda strona uprawniona żadnego w prawach swoich nie poniosła uszczerbku, dozwala prawo, aby nawet wyrok prawomocny za nie były uznanym został, jeżeliby przez onego bycie uprawniona strona z prawa swego wyzutą być miała. Środkiem do tego wielce ważnego celu jest tak zwana *skarga o nieważność wyroku* i *restytucya,* t. j. powrócenie rzeczy do pierwszego stanu. Te jednak dobrodziejstwa prawne tylko z przyczyn ustawami szczególnie określonych dopuszczone być mogą.

Po przedstawieniu całego przebiegu postępowania sądowego w procesach, zwrócić nam jeszcze wypada uwagę na dwa szczególnie procesa, które bardzo często pojawiają się, a które ani temu, co skarzy (Powodowi), ani temu, co jest oskarzonym (Pozwanemu), żadnéj prawie korzyści nie przynoszą. Jestto proces injuryjny, czyli proces o skrzywdzenie, i proces graniczny.

Injurya czyli obelga w ten czas ma miejsce, kiedy kto kogo słowami zelży, albo obije, albo w jakiém piśmie shańbi, i dla tego proces o ukaranie za to nazywa się *procesem injuryjnym.* Honor i dobre imię są prawda najdroższym skarbem, słusznie więc, że każdy czuje się być zobowiązany bronić tego skarbu od napaści innych. Jeżeli wszelako uwzględnimy, że obraziciel za takie przewinienie tylko na karę pieniężną lub kilku dni więzienia wskazany być może, musimy przyznać, że taka satysfakcya nie jest dostateczną, aby wynagrodzić obelgę i nieprzyjemności z procesu injuryjnego wynikające. Religia uczy nas miłości braterskiéj i zaleca odpuszczać winy naszym winowajcom; téj nauki słuchajmy i wedle niéj postępujmy. Jeżeli żądamy przebaczenia od Boga za grzechy i występki nasze, powinniśmy przebaczać braciom naszym, a jeżeli uważamy za rzecz konieczną, aby obraziciel poniósł karę, to niech to nastąpi przy ugodzie przed rozjemcą, i niech kara pieniężna przeznaczona zostanie na cele dobroczynne.

Również proces graniczny za nadto często pojawia się po sądach. Drogi to bardzo proces, a często sprawa toczy się o taki kawałek ziemi, po którym zaledwie jeden człowiek wygodnie przejść by mógł. Przyczyną tych procesów jest częstokroć niedostateczne i niepewne uregulowanie granic przy separacyi, najczęściéj jednakowoż powstają one z chęci umyślnego prowadzenia sporu. Sąsiedzi powinni żyć w zgodzie, a jeżeli się zdarzy, że granice są istotnie niepewne, toć teraz każdy kontroler katastrowy, mając u siebie najdokładniejsze karty, potrafi za mierną opłatą wypośrodkować prawdziwą granicę, i spór tym sposobem zakończyć, boć sąd zwykle to samo tylko czyni.

Nauka nasza o procesach ma na celu, aby oświecić i nauczyć, jak sobie, Kochani Bracia, w najważniejszych stosunkach prawnych postępować macie. Ma ona zarazem i ten cel, aby uśmierzyć pieniacką namiętność, która jeżeli się w kim wzmoże ziera zwolna ową delikatność sumienia, która nie wszystko uważa za prawe, co w procesie na zasadzie paragrafów i artykułów za prawne często uznane bywa. — Ciągłe procesa i długotrwałość rozmaitych spraw zamienia takiego procesownika w człowieka upartego i zaciętego, który całe swoje mienie, i całą nawet przyszłość swéj rodziny poświęca na to, aby zaspokoić nałóg swój pieniactwa. Wystrzegajcie się tego nałogu brzydkiego, starajcie się spory, jakie zachodzić mogą, boć wszyscy jesteśmy słabymi i ułomnymi, w drodze porozumienia się i zgody braterskiéj załatwić, do czego wam prawo daje sposobność przez ustanowionych dla każdéj gminy rozjemców, czyli tak nazwanych sędziów polubownych, a oszczędzicie sobie wiele nieprzyjemności, utraty czasu, który pracy poświęcić należy, i kosztów, które często cały dobytek pieniacza pochłaniają, i do żebraczego doprowadzają go stanu.

Ojcowie nasi mawiali: *„Lepsza słomiana zgoda, aniżeli złoty proces,“* a my ich synowie bądźmy zawsze pomni na te prawdę zawierające słowa, i postępujmy ściśle wedle nich. W razach zaś takich, w których upór lub zaciętość tak dalece by nas owładnąć miały, żebyśmy nie mogli jakoś od rozpoczęcia procesu się wstrzymać, starajmy się przytłumiać ten zły nałóg rozważaniem prawdy zawartéj w naszém przysłowiu:

Kto drewka rąbie, ma wiórki,
Kto się procesuje, ma papiórki.

Tak! spokojność, dobre imię, dobytek i całe mienie procesownika zamieniają się istotnie w biegu licznych procesów w same zapisane szpargały, nie mające żadnéj wartości.

* * *

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.